Nr. 3 **Cena 10 gr.** **Marzec, 1932 r.** **Rok II**

POWSZECHNIAK

Pisemko dziatwy szkół powszechnych w Dąbrowie-Górn.

Komitet Redakcyjny: Kuśmierz Józef, Szajnwekslerówna R., Guzik W., Czarkowski Stan., Strojnianka Leokadja, Pietrzyk Andrzej, Kłoda Zygmunt, Orkiszówna Janina, Swierczyńska Leokadja, Korflówna H.
Administracja: Bałdys W., Bajtner A.

19.-III. 1932 r.

Dzień 19 marca to dzień Imienin Tego, któremu wiele, bardzo wiele zawdzięczamy, bo największy skarb narodu: Wolność i Niepodległość.

Piękna jest postać pierwszego Marszałka Polski i Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego. Jest On przykładem głębokiego umiłowania Ojczyzny i to nie słowem, lecz czynem.

„Urodzony w niewoli, okuty w powiciu“, bo w roku 1867, kiedy Polska po upadku powstania styczniowego jęczała pod srogiemi rządami zaborców, — celem swego życia uczynił wywalczenie Wolnej Ojczyzny. Nie zrażając się przeciwnościami, choć bywało, że i swoi rzucali Mu pod stopy kamienie, postawił sobie twardą zasadę:

„Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska,
Być zwyciężonym, a nie ulec — to zwycięstwo“.

I nie spoczął. Nie myśląc nigdy o sobie, życie swe poświęcił wielkiej SPRAWIE: wywalczenia wolności orężem, ofiarnością, poświęceniem i zaparciem się siebie. Mimo bierności społeczeństwa wszczął walkę, by dać znać światu, iż Polacy są, żyją, czują i muszą mieć Wolną Ojczyznę. Ukochany przez wojsko, przezwyciężył gnuśność niedowiarków zapałem dla sprawy, — CZYNEM.

I kiedy powstała Ojczyzna Wolna i Niepodległa, Wódz poświęca Jej w dalszym ciągu każdą chwilę swego życia, żądając tego i od nas. Wielki Budowniczy młodej Polski chce w nas widzieć karne i zwarte szeregi w pracy dla dobra kraju.

Biorąc za przykład życie wielkiego Wodza Narodu, jego poświęcenie, ofiarność, spiżową wolę i wielką bezinteresowność w służbie dla Ojczyzny, winniśmy iść Jego śladem i w dalszym ciągu czynem budować przyszłość i szczęście kraju. Cześć Mu! *L. B.*

ZIMA.

Noc zimowa.

Zapadła noc. Zwolna na niebieskie sklepienie nieba wypłynął władca nocy, księżyc, wokół którego zabłysły szczerozłote gwiazdeczki. Ciekawie rozglądał się i uśmiechniętą twarz zatrzymał na pośnieżonej ziemi. Zaiskrzyły się drzewa, domy i drogi tysiącem różnobarwnych punkcików, a śnieg przybrał wspaniały wygląd. Świat, upiększony puszystym błyszczącym śniegiem wyglądał jak z bajki. Wszystko już spało, gdzie niegdzie słychać było skrzyp śniegu pod nogami jakiegoś spóźnionego przechodnia. Księżyc z zadowoleniem patrzył na zachwycający i dobrze znany mu widok, bo jego twarz uśmiechała się życzliwie i przyjacielsko, a jego towarzyszki, srebrne gwiazdeczki, aż mrugały z nadmiernego podziwu i radości i zdawało się, że mówią: Zima jest naprawdę piękna w nocy. *Marja Gomoliszewska*

Oddz. V, szkoła Nr. 8.

Zła myśl.

Przyszedłem ze szkoły, wziąłem saneczki i poszedłem na lód. Gdy jeździłem, przyszła mi głupia myśl do głowy, ażeby najechać mojemi sankami kolegę. Moje sanki są mocne. Jadę z wielkim rozpędem, aż tu bęc o jedne sanki. Smutny był koniec. Skaleczyłem palec aż do kości. Nie na tem koniec. Rozgniewany kolega rzucił się na mnie i nabił mi porządnie po czubie. *Gałęziowski Zenon*

Oddz. IVa szkoła Nr. 6.

Mróz.

Przez kilka dni śnieg zasypywał drogi, a niedobry mróz kładł na szybach prześliczne desenie i malował twarze dzieci. Wszyscy już narzekali na okrutnego i złego dziada: — Schowaj swoje mroźne pazury! Lecz on nie widzi, nie słyszy, bo z lodu ma swój siwy łeb, przez wszystkich znienawidzony. Ludzie, zwierzęta, a nawet drzewa miały go już dość i prosili Boga, aby jak najprędzej od nas odszedł. Poszedł sobie, już może nie wróci, a my z tęsknotą oczekujemy wiosny i kwiatów na łąkach, słonka, ciepła i śpiewu skowronków. *Puchała Stefan*

Oddz. VII. szkoła Nr 2.

Luty.

Miesiąc luty, obejmujący panowanie po swym bracie styczniu, dał nam się tej zimy we znaki. Od paru dni siwy mróz

OD REDAKCJI.

„Powszechniak" jest już właściwie pisemkiem szkół powszechnych całego Zagłębia, jednak ze względów formalnych podtytuł zmieniony będzie dopiero od przyszłego numeru.

osiada na budynkach i innych przedmiotach, znajdujących się na dworze. Kto się pojawi na ulicy, zabezpiecza się od zimna, jak może. Zimno nam nie będzie, gdy zastosujemy się do rady, którą nam wskazuje przysłowie: „Gdy luty, włóż dobre buty i kożuch do tego, nie bój się lutego“. Cieszymy się jednak w myśl przysłowia: „Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy już niedługa zima“. Oczekujemy z niecierpliwością końca zimy, gdyż nam się już ona uprzykrzyła.

Janina Krasulakówna
oddz. VI „b“, Szkoła Nr. 6.

Pierwszy raz na łyżwach.

(Choroba.)

Nareszcie spełniły się moje marzenia, gdyż rodzice kupili mi nowe łyżwy. Zaraz też chciałem przekonać się, jak się na nich jeździ, pobiegłem więc nad zamarznięty staw. Przypiąłem łyżwy do trzewików. Lecz nie było tak łatwo jeździć, jak myślałem. Nogi uciekały mi to wtył, to wprzód i ani kroku nie ujechałem. Mimo tego chciałem pokazać kolegom, iż umiem choć troszkę jeździć. Ponowiłem próby — napróżno. Chciałem odepchnąć się, wtem... bęc na lód! Upadłem tak mocno, że lód pękł, chociaż był gruby. Potłukłem się porządnie. Siedząc na lodzie, począłem odpinać łyżwy, odechciało mi się bowiem takiej ślizgawki.

Śmiali się koledzy, że jestem takim niezdarą. Lecz nie zważałem na ich śmiechy. Próbowałem się podnieść, lecz wracałem do tej samej pozycji. Po niedługim czasie wstałem i kulejąc począłem wlec się do domu.

Po takiem łyżwowaniu się zachorowałem. Po dwóch dniach czułem się lepiej, lecz jeszcze nie pozwolono mi wychodzić z domu. Nudziło mi się bardzo leżeć w łóżku. Wskazówki posuwały się jakoś bardzo wolno. Wybiła godzina druga. Mamusia zapytała mię, jak się czuję. Zapewniłem, żem zdrów jak ryba. Mogłem więc wyjść. Szybko ubrałem się. Wybiegłem na podwórko, lecz musiałem wrócić po cieplejszą czapkę, mróz bowiem szczypał w uszy.

Wziąłem z sobą saneczki, nie łyżwy, odechciało mi się już ślizgania na łyżwach, i jazda na górę obok domu sąsiada. Koledzy utarli już na niej dobrą sannę. Zbocze góry było tak śliskie, iż niepodobna było na nią wchodzić. Cośmy weszli parę kroków na zbocze, nazad zjeżdżaliśmy. Więc Mietek zaprojektował, żeby sanki wciągać sznurkiem. Zaraz każdy poszukał po kieszeniach i każdy znalazł kawałek sznurka. Związaliśmy razem wszystkie sznurki, a potem na jednym z końców przywiązaliśmy kawałek drewna. Z trudem weszliśmy na wierzchołek. Jeden z kolegów został, a my wszyscy jedziemy szalonym pędem na dół. W środku góry napotkaliśmy na dołek, wówczas spadliśmy z sanek; sanki jadą same i my też jedziemy sami. Każ-

dy woła: Oj! ojej! I tak krzycząc, zjechaliśmy na dół, lecz nie wszyscy, bo niektórzy zostali w pół drogi. Po takiej przygodzie każdy teraz sam już jeździł, nie pragnął bowiem drugiej takiej przygody. Tak zeszło do wieczora, było nam miło i przyjemnie, lecz czasem do płaczu się zbierało. (Może tylko Koledze?. Red.).

Płaczek Zdzisław
oddz. VI (szkoła Nr. 3).

Zapusty na Ksawerze.

Nadeszły zapusty: Ksawera od godziny siódmej wieczór do godziny 12-ej wrzała od radosnych śmiechów. Gdzie spojrzeć, wszędzie pełno widać było poprzebieranych już to za cyganów, to znowu za „modnych artystów". inni znowu w maskach, a każdy z nich miał jakąś wadę: ten z krzywym nosem, tamten garbaty, a wszystko to razem było bardzo śmieszne. Ja byłam przebrana za cygana. Niedługo chodziłam, bo bardzo zmarzłam, mróz był bowiem „siarczysty". Zmarznięta wróciłam do domu. Przez następne kilka dni zawsze myślałam o owym wieczorze.

Helena Gładyszówna
Oddz. Va szkoła Nr. 6 w Będzinie.

Popielec.

Uniosłem głowę z poduszki i spojrzałem w okno. Szyby były ozdobione niby kobiercem z kwiatów i liści. Schowałem się prędko pod kołdrę, gdyż pod nią ciepło, a w mieszkaniu było zimno. Pomyślałem jednak, że niedługo mogę się wylegiwać, wszak dzisiaj „Popielec"— pierwszy dzień postu. Wstałem więc, ubrałem się pospiesznie i poszedłem do kościoła. W tym bowiem dniu księża wiernym ludziom posypują głowy popiołem na znak pokuty. Czynili to ludzie od bardzo dawnych czasów, gdyż wiadomo nam, że król Dawid, chcąc przebłagać Boga za grzech, pokutował, posypawszy głowę popiołem.

Rozmyślałem, krocząc do kościoła po skrzypiącym śniegu. Na skręcie jednej ulicy zobaczyłem trzech śmiejących się chłopców. Zrazu nie mogłem zrozumieć, z czego oni się śmieją i zdziwiłem się, że w taki mróz, gdy ani pies nie chciał wyjść na ulicę, oni się włóczą i jeszcze się śmieją. Wkrótce jednak dowiedziałem się, co było powodem ich śmiechu. Oto jakaś osoba maszerowała chodnikiem, mając przypięty na plecach klocek. Zaraz domyśliłem się, kto był tego sprawcą.

W kościele pełno ludzi. Nabożeństwo i ceremonje wzbudzały głęboki smutek. Księża posypywali ludziom głowy popiołem — na znak pokuty; dlatego dzień ten nazywa się „Popielec". Przepiękna jest msza św. w tym dniu. W kazaniu ksiądz rozwinął myśl, zawartą w zdaniu: „Z prochuś powstał i w proch się obrócisz". Pomimo zimna ludzie modlili się żarliwie. Po wyjściu z kościoła spieszyłem do domu, bo mróz „szczypał w nosy, szczypał w uszy."

Stelmachowicz Stefan
Oddz. VII. szkoła Nr. 2.

Nasz chór.

Dawno już pragnęliśmy, aby P. Bogu zaśpiewać na chwałę. Spełniły się nasze marzenia! Raz przyszedł p. kierownik do naszej klasy i rzekł: Dziś jest próba, będziecie się uczyć kolęd, bo macie śpiewać na chórze. Bardzo się ucieszyliśmy z tej nowiny. Punktualnie schodziliśmy się do siódmej klasy na próby. W czasie prób zachowywaliśmy się przyzwoicie. Gdy p. kierownik uczył, to uważalismy, aby dobrze śpiewać. Niestety, ze smutkiem muszę powiedzieć, że było kilku takich, co dokazywali. Próby szły znakomicie. Nawet ludzie na podwórku przysłuchiwali się.

Z niecierpliwością czekaliśmy na tę uroczystość. — Kiedyż to będzie? — każdy zapytywał najbliższego kolegę. — Nie wiem — odpowiadał zapytany. Przyszła niedziela. Co za radosna, piękna chwila, o żeby więcej takich było! Przed 9-tą godz. zebraliśmy się na szkolnem podwórku i parami wyruszyliśmy do kościoła. Na ulicah było bardzo ślisko, ale szliśmy przyzwoicie. O godz. 10,20 byliśmy na chórze. Tam staliśmy cicho i spokojnie. Nareszcie zaczęliśmy. Najpierw zaśpiewaliśmy — „Wśród nocnej ciszy“, potem — „Gdy się Chrystus rodzi“ następnie „Przystąpmy do szopy“ i wkońcu „Przybieżeli do Betleem“. Pieśni nasze szły przed tron Najwyższego, który patrzył na nas, jak nam radość serca rozpierała. Po skończonym śpiewie p. kierownik był z nas zadowolony. Organista podziękował p. kierownikowi i prosił, żebyśmy jeszcze kiedy śpiewali. Po mszy św. nasi koledzy mówili, że dość dobrze wyszło. Może już nie zdarzy mi się śpiewać na chórze, to też mile wspominam tą uroczystość.

Kuśmierz Józef
Szk. Nr. 2. kl. VII.

Nasz chór podczas świąt Bożego Narodzenia.

Nadchodziły święta Bożego Narodzenia. Bardzo cieszyliśmy się i z niecierpliwością ich oczekiwaliśmy, ponieważ Pan nam powiedział, że będziemy śpiewać w kościele parafjalnym. Dlatego musieliśmy uczyć się kolęd. Dziewczynki z radości aż skakały. Chodziliśmy przez tydzień do szkoły uczyć się śpiewać. Ostatni raz byliśmy w wigilję do południa. Po śpiewie Pan powiedział nam, żebyśmy się w pierwsze święto zebrali na podwórzu szkolnem, skąd razem z Panem pójdziemy do kościoła. Wszyscy się stawiliśmy. Gdy weszliśmy do kościoła, było jeszcze wczas. Nareszcie ksiądz wyszedł z zakrystji i zaczął odprawiać mszę św. Pierwszą pieśń zaśpiewaliśmy „Wśród nocnej ciszy“, potem „Bóg się rodzi“.

Schodząc z chóru, słyszeliśmy, jak ludzie chwalili nas. Śpiewaliśmy tak w dwa święta Bożego Narodzenia i w Trzech Króli. W Trzech Króli każdy ze smutkiem wracał do domu, bo śpiewaliśmy ostatni raz w tym roku. Pocieszaliśmy się, że na przyszły rok znów będziemy śpiewać. Ale bardzo długo musimy czekać do przyszłego Bożego Narodzenia.

Helena Durdzińska
Oddz. VIa szkoła Nr. 7 w Sosnowcu.

Kochana Ciociu Helu!

Po naszej wycieczce do „Radja„ przyjechaliśmy do Dąbrowy z masą ciekawych wiadomości. W domu dowiedziałem się, że mamusia i tatuś słuchali mojego wiersza. Cały wieczór opowiadałem rodzicom i siostrom moje wrażenia z Katowic. W szkole razem z Mazurskim, Skibińskim, Gołdą, którzy też byli u Kochanej Cioci, opowiadaliśmy o cudach, które widzieliśmy w „Radjo“. Wszyscy koledzy byli bardzo zaciekawieni i strasznie żałowali, że nie mogli tam być z nami. A gdyśmy im zaczęli mówić, jakie śliczne są Katowice, to aż wzdychali z zazdrości. Byłem już dwa razy u Kochanej Cioci w studjo, ale chętnie jeździłbym tam w każdą sobotę, tak bardzo Ciocię lubię. W najbliższą sobotę będę uważnie słuchał skrzyneczki i może usłyszę od Kochanej Cioteczki parę słów. Tymczasem pozdrawiam Ciocię bardzo serdecznie.

Rysio Kluza

Szkoła Nr. 3. oddz. IIIa.

W Polskiem Radjo w Katowicach.

W którąś sobotę w styczniu usłyszałem w czasie skrzynki pocztowej radjostacji katowickiej dwa wiersze, które wygłosili chłopcy z trzeciej klasy naszej szkoły. Jeden z tych chłopców deklamował już tym roku szkolnym na akademji. Pomyślałem, że jeżeli on młodszy nie boi się mikrofonu, to i ja poproszę Panią, żeby mnie zabrała do Katowic. Przygotowałem z Panią wiersz i 20 lutego pojechaliśmy do Cioci Heli. Było nas trzech: dwóch z III-ej klasy i ja.

W poczekalni radja zobaczyliśmy gromadkę dzieci, które także przybyły do skrzyneczki. W kilka minut później przyszła do nas Ciocia Hela i, przywitawszy się z nami, poprowadziła nas do studja, to znaczy do pokoju, w którym mieliśmy deklamować.

Studjo to duża sala, cała obita jakąś ciężką materją: i ściany, i podłoga, i sufit. Okien niema, salę oświetlają lampy elektryczne. U góry na drutach wisi skrzyneczka: to mikrofon. Pod ścianą stoi fortepian, a obok na podłodze kowadło i dwa młotki. Na tem kowadle wybija się sygnał radjostacji. Wzdłuż studja stoją krzesła, na których siedzą dzieci, przybyłe do skrzyneczki, i niecierpliwie czekają na początek. Najpierw Ciocia Hela odpowiedziła na parę liścików, a potem mówił jeden z nas wiersz, a wreszcie Edzio Otto z III-ej klasy i ja wygłosiliśmy razem wiersz Lenartowicza „Zachwycenie“. Edzio pytał, a ja odpowiadałem, jak to jest na tamtym świecie w niebie. Nic się nie bałem, mówiłem odważnie i głośno, bo mi się zdawało, że mnie inaczej nikt nie usłyszy, a w Dąbrowie siedzieli ze słuchawkami na uszach moi rodzice i koledzy. Nie wszystkie dzieci, obecne w radjo, zdążyły wygłosić swoje wierszyki, większa część miała dlatego bardzo smutne miny, ale dobra Ciocia Hela pocie-

szyła je tem, że wypowiedzą swoje wiersze w przyszłą sobotę. Ciocię Helę słyszę dość często, ale widziałem ją dopiero pierwszy raz. Polubiłem ją bardzo, bo zdaje mi się, że musi kochać dzieci, kiedy je do skrzyneczki zaprasza i jest dla nich tak dobra, jak mamusia.

Zdzisio Skowron
Oddz. IVa (szkoła Nr. 3).

Mój dzwoniec.

Św. Mikołaj przyniósł mi dzwońca. Z początku ptąszek chciał uciekać, ale później tak się oswoił, że latał po kwiatkach w oknie jak w lesie i śpiewał. Ponieważ niszczył kwiatki, więc mamusia kazała go sprzedać. Przyszedł do mnie Stasiek i kupił go, a on frr... i już go niema. Stasiek płakał, a ja się śmiałem, bo już miałem pieniądze. Później zrobiło mi się go żal, bo Stasiek jest sierotą, i oddałem mu 50 groszy. Ale zato kiedy tylko spojrzę na pustą klatkę, to zaraz płaczę.

Topór Czesław
Oddz. II. szkoła Nr. 6.

Moje półroczne świadectwo szkolne.

W sobotę 30 stycznia b. r. na ostatniej lekcji pan wychowawca rozdawał nam świadectwa. Nie mogłem usiedzieć na miejscu, gdyż byłem bardzo ciekawy, jakie mam stopnie, a zwłaszcza, czy nie mam dwójek. Drżącemi rękami wziąłem świadectwo.

Ach, jakże się ucieszyłem, widząc, że nie mam ani jednej dwójki. Na korytarzu widziałem chłopców, którzy byli bardzo smutni, ale dużo też było wesołych. Smutno mi było, gdy patrzyłem na tych chłopców, którzy mieli dwójki, gdyż wiedziałem, jaki ich czeka los w domu.

Z wielkiej radości zaraz pobiegłem do domu. Nikomu nie pokazywałem świadectwa, tylko tatusiowi. Tatuś, widząc, że mam dobre stopnie, bo nawet czwórki, z uśmiechem zadowolenia powiedział: „Dobrze, dobrze, Mańku, ucz się pilnie, ażebyś wyrósł na dzielnego, mądrego i pożytecznego obywatela„.

M Plawes
Oddz. IVb szkoła Nr. 6.

W naszej szóstej.

Nasza prezeska jest bardzo morowa, chodzi niby królowa i robi poważne miny na zebraniach wszystkich członków gminy. I Władeczka jak gwiazdeczka, zdobi jej lica czerwona czapeczka; jest to członek szkolnej rady, teczkę nosi od parady. Tadeuszek do kina wciąż chodzi, a geografja nic go nie obchodzi. Wacuś piękny bardzo zdolny, nie wie, co znaczy obowiązek szkolny. Nasz pan wychowawca nikogo nie szczędzi: kto nie umie lekcji, po matkę wypędzi, a jak nie pomogą rodzicielskie słowa, to mu każe jechać do miasta „Osłowa". Nasza szósta klasa — całej szkoły okrasa.

Helena Ociepkówna
i Adela Czerska
oddz. VI szk. Nr. 3 w Bdzinie.

Działalność Rady Gminnej przy szkole Nr. 12 w Sosnowcu.

11 września ub. r. odbyło się walne zgromadzenie uczenic i uczniów oddz. VI. Va i Vb, na którem wybrano zarząd Rady Gminnej oraz przewodniczącch sekcyj: Kulturalno—Oświatowej, Społeczno—Wychowawczej, Wychowania

fizycznego. Na temże zebraniu uchwalono podatek w wysokości 3 gr. miesięcznie. Rada Gminna odbyła do 25 stycznia b.r. pięć posiedzeń.

Przygotowano tablicę orjentacyjną z nazwiskami członków R. G., przewodniczących sekcyj, kół; wywieszono tablicę informacyjną z wyznaczonemi stałemi terminami posiedzeń R. G. sekcyj, kół, komisji rewizyjnej. Sporządzono wykres, obrazujący naszą gminę, spis członków gminy. Zaprowadzono książkę korespondencyjną i legitymacje członkowskie. Członkowie gminy kolejno pełnią dyżury na korytarzach, przy drzwiach, na dworze (dla ogólnego dobra), a również od tego w swoich klasach. Członkowie gminy ćwiczą się w wyrabianiu w sobie silnej woli (ten projekt dało koło Lit.) przez ćwiczenie się w niepodpowiadaniu, w dobrem zachowaniu i t.p. ale to idzie nam jeszcze trudno.

Rada Gminna zajęła się zorganizowaniem uroczystości „św. Mikołaja", udzieliła subsydjum w wysokości 10 złotych Kołu M. P. C K., kupiła buciki koledze z młodszego oddziału, chętnie kupuje zeszyty dla członków gminy, jeżeli o to się zwrócą przez swych radnych.

11.XI. Rada Gminna zajęła się urządzeniem wieczornicy dla uczczenia odzyskania Niepodległości. Na wieczornicę składało się: przemówienia członków gminy, obrazek sceniczny p.t. „Żywe dzwony", piękne okolicznościowe przemówienie i taniec—krakowiak. Pan doktór Krogulski, prezes OpiekiSzkolnej, prosił p. Kierownika, byśmy dochód z wieczornicy (74 zł.) ofiarowali na bezrobotnych. Po naradzie zgodziliśmy się.

W drugi dzień Bożego Narodzenia nasza gmina urządziła „Jasełka" na bezrobotnych, zebrano zł. 113 z groszami.

ST. NIEDZIELSKI (VII Nr. 3).

Kapitan Wadkowski.

(Na podstawie opowiadania Kaszuba).

Pierwsze blaski dzienne przedarły ciemną oponę ustępującej nocy. Na wschodzie zakwitła krasnym rumieńcem jutrzenka. Wyglądała, jak dzieweczka z licem zapłonionem, stawała się coraz coraz czerwieńsza, coraz jaśniejsza; powoli znikał fiolet i przechodził w barwę czerwoną. I tak przez dłuższy czas niebo mieniło się barwami. Wreszcie cały wschód zaczerwienił się jak purpurowa szata. A słońce, nie mogąc ukrywać się dłużej za tą zasłoną, przedarło ją skrzelistymi promiennymi wysłańcami i rozjaśniło świat.

* *

Padły najpierw promienie na wzburzone fale Bałtyku.

O, jak pięknie wyglądało wtedy morze! Ile uroku posiadało!

Napróżno najsłynniejszy malarz siliłby się wymalować je w tej rannej szacie. Jeden tylko Bóg umiał piękność ową pokazać w naturze.

O, morze, jakże wspaniale wyglądasz!

Jak król, który siadłszy na tronie w otoczeniu świty, jaśnieje majestatem i dobrocią swoją, lecz kiedy zmarszczy swe brwi sokole, biada temu, który ściągnie gniew

Członkowie gminy brali udział na prośbę Koła Oświatowego przy spółdzielni „Sprawiedliwość“ w Milowicach, dając deklamacje aktualne, wyjątki z obrazków scenicznych, taniec w czasie urządzanych przez owe Koło „Wieczoru morskiego“ i „Choinki“.

Obecnie gmina w kasie ma zł. 34 gr. 15. Pieniądze te złożono w P. K. O. na książeczkę gminy. Oprócz sprawozdania Rady Gminnej każde koło (P. C. K. Art. Lit., Geograficzne, L. M. i K., L. O. P. P., spółdzielcze i sekcja Wych.—fiz.) przygotowało swoje sprawozdanie na walne zgromadzenie, które odbędzie się w początkach lutego.

Sekretarz *Pachelska Marja* — Wójt *Goławski Feliks*

Opiekun Gminy—Kierownik Szkoły
St. Giersz.

DZIAŁ HARCERSKI.

55 Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego.

W roku 1928 światek harcerski polski obchodził uroczyście pięćsetną rocznicę śmierci sławnego Sulimczyka, zwanego przez świat cały Zawiszą Czarnym. Pochodził on ze wsi Garbowa (wieś w Małopolsce). Nasza drużyna harcerska mianowana została od imienia sławnego Zagończyka. Organizacją nowej drużyny zajął się kom. 1. Zagłęb. Druh Reroń razem z obecnym kom. 55. Dr. har.

---

króla: tak i ty Bałtyku, kiedy pogoda, zdasz się być łagodnym panem, jaśniejesz wtedy przecudnemi blaskami, lecz kiedy fale twe wzburzą się, jako gniew królewski, i powierzchnia twoja zmarszczy się, a śnieżnobiała piana, mieniąca się jak perly i brylanty, pokryje powierzchnię i szczyty bałwanów, strasznie wtedy wyglądasz i biada temu śmiałkowi, który odważy się wypłynąć na twe fale. Grzmisz wtedy i huczysz, jako król ów, który w gniewie ciska gromy i błyskawice z oczu swoich, tak ty ciskasz z wściekłością o brzegi bałwany.

*

Dzień wstawał wesoly i jasny, oświecając stojącą na brzegu Gdynię. Wyglądała ona dziwnie wśród mgły, zwolna opadającej na domy i wieże kościołów. Stała dumna ze swego zadania. Pomimo wczesnej pory ruch już tam panował.

Właśnie wypływał z portu trójmasztowiec. Marynarze zebrali się około burty i gromkiemi okrzykami żegnali port.

Polska flaga handlowa łopotała na maszcie, jak orzeł na uwięzi, bijący skrzydłami i chcący wzbić się do lotu. Przeciągły gwizdek wzywa marynarzy do pracy. Dalej nieco na wzniesieniu, na tak zwanym mostku kapitańskim, stoi kapitan. (c. d. n.).

druhem Tadeuszem Szostakiem. W początkach organizacji (t. j. dn. 28/IX — 28 r.) drużyny, zapisało się około 70 członków, lecz z biegiem czasu liczba ich zmniejszyła się do 30 członków. Otoczona opieką Pana kierownika i personelu szkoły rozwija się pomyślnie. Obecnie w roku bieżącym szkolym 1931/32 drużyna obchodzić będzie pięciolecie istnienia na terenie szkoły. Kierownictwo drużyny spoczywa nadal w rękach druha T. Szostaka, jako komendanta, mianowanego przez Z. H. P. a opiekę nad nią sprawują P. P. Z. Szkup i W. Baranowski. Zaznaczyć należy, że obecnie drużyna ta, która została przyjęta do Z. H. P. (29 - VI - 29 r.) posiada obecnie kategorję „A“, to znaczy uznana została za drużynę harcerską. Drużyna 55 brała udział na zlotach w Poznaniu i na wielu innych.

„Włóczęga“ 55 Z. H. P.
(szk. Nr. 3, VI).

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Z Polski i ze świata.

Ignacy Paderewski wygłasza w Ameryce odczyty o Pomorzu i o całej Polsce.

———

Ludność Polski według spisu z 9 grudnia 1931 r. wzrosła do 31,928 tys. czyli o 19% w stosunku do spisu w 1921 r.

Największe miasta w świecie są: Londyn i New-York. Londyn liczy 7,8 miljona mieszkańców, zaś New-York — 6 miljonów mieszkańców.

———

Liga Morska i Kolonjalna w Gdyni urządza dnia 29 czerwca b. r. święto morza i Pomorza.

Poczta polska wydała z powodu 200-ej rocznicy Waszyngtona znaczki pocztowe z podobizną Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego.

———

Żółwie żyją bardzo długo, po 200 do 300 lat. W ogrodzie zoologicznym w Londynie znajduje się taki żółw szyldkretowy, który liczy 300 lat.

W morzach południowych żyją żółwie największych rozmiarów.

———

Polska i Rosja Sow. zawarły pakt o nieagresji w styczniu b. r. Państwa te przyrzekły powstrzymywać się od wszelkich działań zaczepnych na wypadek sporów, które mają być rozstrzygane jedynie na drodze pokojowej.

———

Między Chinami a Japonją trwają walki w dalszym ciągu. Chińczycy bronią Szanghaju już od dłuższego czasu. Pośrednictwo obcych państw oraz Ligi Narodów nie doprowadziło do uspokojenia na Wschodzie.

Ostatnio Chińczycy opuścili Szanghaj.

———

Sejm polski uchwalił budżet oraz ustawę o nowym ustroju szkolnictwa.

———

Linja kolejowa Śląsk — Gdynia ma być ukończona i oddana do użytku na całej długości w końcu grudnia b. r.

———

W Szwecji jest mała liczba więzień. Zamienia się je na muzea i archiwa narodowe, gdyż ilość więźniów stale maleje.

———

Pewien nabywca zapłacił londyńskiemu księgarzowi miljon zł. za Biblję z roku 1455, wydrukowaną przez wynalazcę druku, Gutenberga.

———

Ferje letnie w Niemczech trwają od 30 czerwca do 5 sierpnia, a wiosenne od 12 do 24 maja (według nowego podziału roku szkolnego).

———

6 marca zmarł ks. biskup Wł. Bandurski, Kapłan — Legjonista, złotousty Kaznodzieja, ukochany przez wszystkich Polaków. Pogrzeb odbył się 10 b. m.

———

7 marca b. r. o godz. 2-ej w nocy

zmarł Arystydes Brand, wielokrotny premjer i minister spraw zagranicznych Francji, wielki apostoł pokoju.

———

Chińczycy opuszczają Nankin i cofają się w głąb Azji.

———

Marsz. Piłsudski bawi obecnie w Egipcie.

———

Z Dąbrowy.

Odczyt p. Jarosza. 24 lutego b. r. p. Jarosz wygłosił bardzo ciekawy odczyt: Przez prerje i góry Ameryki Północnej. Odczyt ilustrowany był barwnemi przezroczami.

———

Pogrzeb ś. p. Ant. Kocota. 17 lutego b. r. zmarł w Warszawie b. długoletni kierownik szkoły powszechnej Nr. 3 w Dąbrowie Górniczej ś. p. Antoni Kocot. Pogrzeb odbył się 20 lutego w Dąbrowie Gór.

———

„Bierki“. Szkolne koła L. M. i K. otrzymały bezpłatnie marynarską grę „Bierki“.

Konkurs L. M. i K. W końcu b. m. nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na najlepsze wypracowanie o morzu.

Szkoły, które jeszcze wypracowań nie przesłały, proszone są o rychłe nadesłanie do szkoły Nr. 3.

Nowy Zarząd L. M. i K. W niedzielę 6 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Członków L. M. i K., na którem wybrano nowy Zarząd.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

za miesiąc luty Stacji Meteorologicznej Publ. Szk. Pow. Nr. 1 im. A. Mickiewicza w Będzinie:

1) Opady	a) Suma opadów za m-c.	14,1 mm.
	b) najwyższa wysokość opadu z 24 godzin . . . . z dnia 2.II.32.	4,4 mm.
2) Obserwacje nad pokrywą śnieżną.	a) liczba dni z pokrywą śnieżną 16	
	b) najwyższy opad śnieżny 6 cm. .	z dnia 22.II.32.
3) Temperatura	a) średnia temperatura za m-c — 3,52° C.	
	b) minimnm (najniższa temp. za dany m-c — 22° C.	
	c) maximum (najwyższa temp. za dany m-c) + 2° C.	
4) Wiatry	a) średnia szybkość wiatrów 5,8 m/s	
	b) „ kierunek „ W (zachodni).	
5) Ciśnienie.	a) średnie ciśnienie atmosferyczne 758,9 mm.	
	b) najniższe „ „ z dnia 8.II.32	748 mm
	c) najwyższe „ „ 18.II.32	768 mm
6) Zachmurzenie.	a) średnie	6,9

Uwagi, dotyczące zjawisk za dany m-c:

Opady śnieżne przejściowe, ogólnie słabe z przelotnemi zawiejami śnieżnemi. Pokrywa śnieżna bardzo nikła. Naogół pogodnie, wieczory i ranki mroźne. Nocą silne przymrozki.

Opiekun stacji: *J. Fajklowicz*

Kierowniczka stacji: *M. Kulawikówna.*

Imieniny naszej Pani.

Zbliżał się marzec, a z nim imieniny naszej Pani od polskiego, która jest jednocześnie wychowawczynią kl. III-ciej. Chcieliśmy zrobić Pani niespodziankę i uczcić dzień ten uroczyście. Jeden z nas, mający dużego brata, poprosił go o narysowanie laurki, babcia znowu zrobiła pieska z wełny to miała być niespodzianka dla Pani. W przeddzień imienin ubraliśmy klasę i z ciekawością oczekiwaliśmy jutra. Wreszcie nadszedł dzień 2 marca, czyli imieniny Pani. Wszyscy przyszliśmy wcześniej niż zwykle do klasy, a nawet jeden drugiego chciał prześcignąć i być pierwszym. Czekaliśmy niecierpliwie dzwonka. Weszła pani i zrobiła zdziwioną minę na widok przybranej klasy i stołu, zasłanego pluszową serwetą. Zmówiliśmy modlitwę, a potem czterech kolegów wyszło na środek klasy i złożyło Pani życzenia w imieniu całej klasy. Pani podziękowała nam serdecznie za pamięć i była bardzo zadowolona, że tego dnia wszyscy dobrze umieli lekcje i zachowywali się bardzo grzecznie. Powiedziała nam, że to jest dla Niej najmilszym podarunkiem. Bardzo przyjemnie minęła lekcja polskiego.

Lorens Idzi
Oddz. IVa szkoła Nr. 3.

Odpowiedzi Redakcji.

Włada Auguściakówna (Nr. 3 w Będzinie, oddz. VI). Niech Kol. pisze tylko prozą.

H. Grandapelówna (IVc, Nr. 4, Sosn.) Pisze Kol., że zima obok radości i smutek przynosi i że ludzi, cieszących się z zimy jest znacznie mniej niż smutnych, głód i chłód cierpiących. I naprawdę, biedni ludzie nie cieszą się z zimy, lecz pragną i czekają wiosny.. lata...

Władka Ziębińska. Prosimy przeczytać odpowiedź dla Wł. Aug. „Powszechniak" naprawdę wiersz „odłożył" i „nic już nie pomoże".

Lola Barylakówna. (VII, Nr. 7). Jeśli Kol. będzie wytrwała w pisaniu artykułów, napewno któryś z nich jeszcze w tym roku wydrukujemy.

Robak Tadeusz CHasiówna Kazia Kapińska (szkoła Nr. 7). Za łamigłówki dziękujemy, a teraz prosimy tylko o artykuły.

Gola Wł. (VII, Nr. 7). Tutaj wasz artykuł drukujemy, bo „pierwsze miejsca zajęte". „Dzielna trójka".

W naszej siódmej klasie „dzielna trójka" była. Lolka, Władka, Jaśka, w skład „trójki" wchodziła

Żyły z sobą dość zgodnie, bardzo się lubiły, tylko czasem tak sobie długo się czubiły.

Razu jednego tak było, gdy do klasy przybyły, (nie wiem, o co im poszło), bardzo się kłóciły.

Śmiechu było niemało i wiele radości, gdy się „dzielna trójka" kłóciła „z miłości".

Od dnia tego natychmiast przydomek im dano, że się dzielnie kłóciły (kochały!) „dzielną trójką" nazwano.

S. Rajczykówna (Nr. 4.IV Sosnow). **M. Gomoliszewska.** Umieścimy w następnym numerze.

Lis Sylwester. Nie umieścimy, nie jesteśmy bowiem pewni, czy autor przysłanego nam przez Kolegę artykułu zgodzi się na przedruk swej pracy.

Adolf Zenon. Za krótkie. Nie umieścimy.

Ociepka St. Nie wiedzieliśmy, że zimą można zbierać grzyby. Może nam Kolega wskaże miejsce, gdzie zimą rosną, a urządzimy grzybobranie.

Maślakówna, Krajewska, Kornfeld, Grybski, Dalnerówna, Bazor.
Przesłane artykuły odrazu poszły do

kosza. — Dlaczego. ? Wiecie. Napewno się rumienicie.

W. Noworyta. Nie umieścimy, gdyż nie jest to zgodne z prawdą, co Kol. pisze.

Szymanowski M. Zobaczymy, może się da umieścić w następnym numerze. Prosimy o dalsze artykuły.

Cuglewski J. i Latos A. Napróżno oczekiwaliśmy dotąd od Kol. artykułów. Koledzy „strajkowali". Mamy nadzieję, iż „strajk" rychło się skończy i otrzymamy od Kol. sporo artykulików. Czy tak?

Kierownictwo Stacji Meteorologicznej przy szkole powszechnej Nr. 1 w Będzinie. Za nadesłany komunikat, jak również za gotowość stałej współpracy serdecznie dziękujemy. Z zaproszenia zwiedzenia Stacji chętnie skorzystamy, ale może dopiero wtedy, gdy zima pójdzie już sobie za góry i lasy.

Widurski W. Jak kol. Szymanowskiemu.

Szkoła Nr. 7 w Sosnowcu. Artykuł umieszczamy. Prosimy o dalsze.

Mosur E., Puchała St., Bałdys I (VII, szk. Nr. 2) Odłożyliśmy do przyszłego numeru.

Walentyna Niedzielska. (óddz. VII w Niemcach).

Za artykuł dziękujemy Umieścimy go w następnym numerze. Prosimy o zachęcenie wszystkie Koleżanki i Kolegów do prenumerowania i pisania do pisemka.

PIERWSZY TURNIEJ UMYSŁOWY.

6. Łamigłówka sylabowa (3 punkty).

Z poniżej podanych zgłosek ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery dadzą rozwiązanie.

Zgłoski: ma — ów — ko — da — stwo — cy — i — le — sta — je — pa — ment — sa — ciel — li — lja — wicz — la — ran — e — ro — ne — fa — se — jec — cy — zo — za — przed — gna — ło — du — jum — i — wil — wa — ryt — sy — ser — wi — u — na — tor — ke — kon.

Znaczenie wyrazów.

1) Miasto w Palestynie.
2) Zaimek wskazujący.
3) Miasto w Polsce (na południu).
4) Część składowa.
5) Przednia część budynku.
6) In. reprezentacja.
7) Imię męskie.
8) Miasto w Polsce.
9) Miasto w Hiszpanji.
10) Planeta.
11) Rzeka w Polsce.
12) Wyspa na m. Śródziemnem.
13) Uczelnia muzyczna.
14) Imię żeńskie.

S. Rzekiecki
oddz. VII (szk. Nr. 4 w Sosnowcu)

7. Wizytówki (4 punkty).

Z. Kotar
D. Torkaer
Dr. Atym
St. A. Elapyn

Odgadnąć zawód tych panów

S. Czarkowski
(VII, Nr. 3).

Gdzie mieszkają właściciele tych wizytówek?

J. W.
(VII, Nr. 4 w Sos.)

8. **Łamigłówka** (2 punkty).

Pierwsze litery ułożonych wyrazów winny utworzyć nazwę świąt.

Wyrazy: 1) In. armja, 2) Imię żeńskie zdrobniałe, 3) Wykrzyknik, 4) Miesiąc, 5) Ptak, 6) Abecadło, 7) Potrzebny przy szyciu, 8) Jest w kościele, 9) Pieczywo.

J. Sowianka
(szk. Nr. 4, oddz. IV).

9. **Łamigłówka** (5 punktów).

Pierwsze litery 26-ciu wyrazów utworzą wezwanie do czytelników.

Znaczenie wyrazów.

1. Kraj leżący na zachodzie.
2. Ciało promieniotwórcze.
3. In. wychodźca.
4. Kwiat.
5. Wyższa uczelnia.
6. Kraj w Ameryce Połudn.
7. Imię męskie zdrobniałe.
8. Potwór morski.
9. Mieszkanie pracowitego owadu.
10. Jeden z bohaterów „Trylogji" Sienkiewicza.
11. Imię żeńskie.
12. Czerwonoskórzy mieszkańcy Ameryki.
13. Jeden z największych wynalazków świata.
14. Rasa psa.
15. Ryba.
16. Rzeka w Polsce.
17. In. auto.
18. Nauka o zwierzętach.
19. Część świata.
20. To, do czego dążymy.
21. Napój.
22. Wodospad w Ameryce.
23. Miasto w Polsce.
24. Napój alkoholowy.
25. Zwierzę australijskie.
26. Największa część świata.

J. Szeligowski (szk. Nr. 5, VII). *St. Czarkowski* (szk. Nr. 3, VII).

10. **Zadanie matematyczne** (2 punkty). Powiększyć liczbę 666 o połowę, nic do niej nie dodając.

Podał *Wawrzak Zygmunt* oddział VIa (szk. Nr. 7 w Sosnowcu).

Rozstrzygnięcie I turnieju nastąpi w Nr. 4.

Przedłużamy termin składania rozwiązań z Nr. 2 „Powszechniaka" do 10 kwietnia z powodu pomyłek, które uniemożliwiały prawidłowe rozwiązanie. W krzyżówce zam. in. zwierz — winno być: wierz, w łamigłówce 2-ej należy wypisać z wyrazu 11. siódmą, a nie szóstą literę, w łamigłówce 3-ej zamiast zgłosek: o — łó — wek winny być pió — jan — ro.

Rozwiązania z niniejszego numeru nadsyłać również do 10 kwietnia wł. w kopertach zaadresowanych: Redakcja „Powszechniaka", Dąbrowa Górn., Szkoła Nr. 3, Okrzei 41 z dopiskiem: „Dział rozrywek"

Jeśli wpłynie duża ilość rozwiązań, przeznaczymy 10 nagród książkowych Nagrodę pierwszą „Stara baśń" Kraszewskiego otrzyma ten, kto zdobędzie w turnieju największą liczbę punktów.

Zimoląg J. (szk. Nr. 3 w Będzinie). Umieszczamy zagadki tylko własnego pomysłu. Niech Kol. pośle swoją łamigłówkę do firmy „Szerem" w Łodzi, a napewno otrzyma bezpłatnie gramofon. Przypuszczamy, że termin nadsyłania jeszcze nie minął.

Gross A. (szk. Nr. 4, IV, Sosnowiec) Nie umieścimy, gdyż Kol. nie podał rozwiązania.

Barucha Z. (szk. Nr. 3, VI Dąbrowa). Nie umieścimy, gdyż otrzymaliśmy dwie łamigłówki o tem samem rozwiązaniu.

Cuglewski J. (szk. Nr. 3, V. Dąbrowa). Może umieściny w następnym numerze.

Tarkowski Ż. Niech Kol. tylko rozwiązuje, a po jakimś czasie dopiero zabierze się do układania łamigłówek.

Lis Sylwester. Za przysłane łamigłówki dziękujemy. Prosimy napisać, która z nich jest układu Kolegi, to ją w następnym numerze wydrukujemy.

Niedzielski A. (Nr. 3, IV 6). Przykro nam, iż musimy ponowić prośbę do Kol. o staranne i czyste pisanie. Mamy nadzieję, iż tym razem nie zawie-

Czy macie w szkole kółko Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

dziemy się. Niech Kol. tylko rozwiązuje łamigłówki, a narazie jeszcze nie układa.

Grosman Oskar (V, Nr. 3). Prosimy o inne łamigłówki. Umieścimy.

H. Prusakówna. A. Kmieciówna, B. Szydło, S. Woźniakówna, F. Lewkowiczówna, A. Naumanówna, K. Dziurowiczówna, H. Halperówna, Z. Łyczkówna, B. Mosurówna, J. Krasulakówna i K. Bajałkówna przesłały nam łamigłówki, których bądź z braku miejsca, bądź z powodu „nieautorstwa" nie umieścimy.

Dla ułatwienia rozwiązania łamigłówki 2-ej z Nr. 2 podajemy z niej 3 trudniejsze wyrazy: (2) oryginalność, (3) nawykać, (7) zacofanie.

Szkolne Komitety Redakcyjne.

1) Pisemko redaguje „Główny Komitet Redakcyjny".

2) Szkoły powszechne Zagłębia mogą podjąć współpracę przez zorganizowanie „Szkolnych Komitetów Redakcyjnych".

3) Do komitetu wchodzą delegaci poszczególnych oddziałów (od IV-go począwszy) w liczbie ogólnej 10-ciu.

4) Jeden z członków Komitetu jest przewodniczącym, drugi administratorem.

5) Zadania Komitetu Red:

a. Zbieranie artykułów i przesyłanie ich Głównemu Komitetowi.

b. Szerzenie zainteresowania pisemkiem wśród wszystkich kolegów i koleżanek.

c. Zjednywanie stałych prenumeratorów pisemka.

d. Udział w konkursach i turniejach umysłowych.

6) O zorganizowaniu Komitetu należy natychmiast zawiadomić Redakcję (podać również skład Komitetu).

Uwaga: Prosimy o nadsyłanie listów z uwagami, projektami oraz życzeniami, dotyczącemi pisemka — treści i prowadzenia.

7) **Przesyłanie artykułów.** Komitet Redakcyjny przystępuje do redagowania następnego numeru po upływie 15 — 20 dni od wyjścia ostatniego, w tym terminie też należy nadsyłać artykuły i rozwiązania łamigłówek.

Uwaga: Na tych samych kartkach, co artykuły, nie pisać rozwiązań, ani ułożonych łamigłówek. Nie łączyć również rozwiązań z łamigłówkami własnego układu.

8) Wszelką korespondencję przesyłać pod adresem: Redakcja „Powszechniaka", Dąbrowa Górnicza, Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Następne numery „Powszechniaka". Zamierzamy wydać w tym roku jeszcze dwa lub trzy numery. Zawierać one będą obrazki. Ostatni numer (Nr. 5 lub 6) ukaże się przed 15 czerwca w powiększonej objętości.

Od Administracji.

1) Prosimy o zgłaszanie **zbiorowej prenumeraty** za pośrednictwem Szkolnych Komitetów Redakcyjnych. Należność można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 305.230 (właściciel konta: Bibljoteka dla wszystkich im. H. Kołątaja w Dąbrowie Górn.) z dopiskiem na dowodzie wpłaty: dla „Powszechniaka"

. 2) Przesyłamy do wypełnienia „zapotrzebowania", które można

przesłać jako druk w otwartej kopercie (opłata 10 gr.)

3) Szkoły, którym bez zgłoszenia przez nie zapotrzebowania, wyślemy pisemko, winny odesłać niesprzedane egzemplarze przed upływem dwóch tygodni od dnia ukazania się numeru. W razie nieodesłania egzemplarzy w tym terminie uważać je będziemy za sprzedane.

4) Niesprzedane egzemplarze Nr. 1 i 2 odesłać do dn. 21 b. m. Po tym terminie przyjmiemy tylko zaległą należność.

5) Szkołom, zamawiającym większą liczbę pisemka, dodajemy bezpłatnie pewną ilość egzemplarzy, a mianowicie: a) do każdej dziesiątki egz. ponad 50 do 100 — 1 egz. b) do każdych 20 egz. ponad 100 do 160. — 3 egz. c) do każdych 25 egz. ponad 160. — 4 egz.

Prosimy o wpłacenie prenumeraty „Powszechniaka" zgóry.

Koleżanki i Kolegów, dla których różnica kilku groszy nie będzie stanowić wielkiego uszczerbku, **prosimy** o kupowanie pisemka **na lepszym papierze w cenie 15 gr.** Uzyskana nadwyżka zysków obrócona będzie na przesyłkę i korespondencję.

Czy masz już Nr. 1 i 2 „POWSZECHNIAKA"?

Od Redakcji i Administracji.

Szkoły w Sosnowcu mogą załatwiać wszelkie sprawy, związane ze współpracą i prenumerowaniem pisma, za pośrednictwem Szkolnego Komitetu Redakcyjnego w szkole Nr. 4 (przy ulicy Mościckiego w Sosnowcu), którego przewodniczącym jest St. Rzekiecki (VII), a opiekunem p. A. Konieczek.

W Będzinie narazie u Opiekuna pisemka (Będzin, Modrzejowska 76).

Numer Konta P. K. O. 305.230. Bibljoteka dla Wszystkich im. Kołłątaja w Dąbrowie Górn. z dopiskiem: dla „Powszechniaka".

Które szkoły sprzedały najwięcej pisemek?

Szkoła Nr. 3 w Dąbrowie ok. 300 egz. (35 zł.)
Szkoła Nr. 2 w Dąbrowie ok. 250 „ (26 zł.)
W Sosnowcu najwięcej sprzedała szkoła Nr. 4 (110 egz.).

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Gór., Szkoła Nr. 3, Okrzei 41.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 25, tel. 56